

Na przelaj

PRZEZ FROMBORK



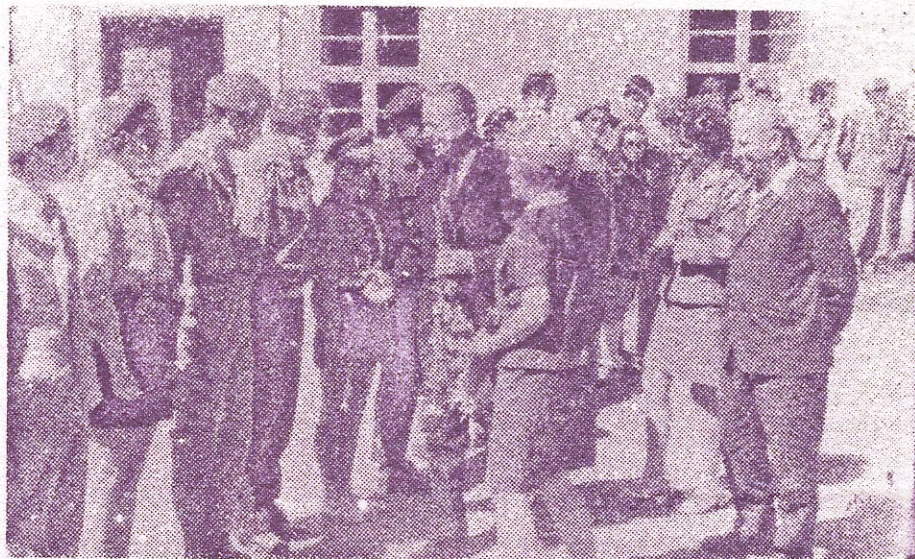
BIULETYN WEWNĘTRZNY SZTABU OPERACJI 1001-FROMBORK GK ZHP NR12/70

MINISTER

GOSPODARKI

KOMUNALNEJ

WE FROMBORKU



Dnia 14 sierpnia br. we Fromborku gościł minister Gospodarki Komunalnej tow. Zdzisław Drozd. Spotkanie ministra i osób mu towarzyszących z przedstawicielami powiatu braniewskiego, miasta Fromborka i Sztabem Operacji 1001 odbyło się w Komendzie Akcji. Omawiano tam istotne problemy związane z przygotowaniem miasta do obchodów 500-nej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Po spotkaniu gość zwiedził fronty pracy harcerzy. Z wizytą tow. Ministra zbiegało się uroczyste oddawanie do użytku ulicy Starej, Ogródka Jordanowskiego /wybudowanych przez Górników/ oraz chodnika przy ulicy Dworcowej /wykonanego przez Zgrupowanie ZZDZ/. Odebrane przez przewodniczącego Prezydium MRN tow. Władysława Storonlańskiego obiekty, do użytku uroczystie przekazał tow. minister Zdzisław Drozd.

Po obiedzie tow. minister zwiedził Zgrupowania Chemii i Budowlanych oraz CRS i Zgrupowanie Górników.

Wojtek i JaWik

Na spotkaniu naszej redakcji z czytelnikami padło określenie: "Frombork - prowincją Braniewa". Ale każda sprawa ma dwa oblicza, dlatego powstał ten reportaż. Udając się do Braniewa nie przewidywałem, że usłyszę: tyle ciepłych słów o Fromborku. - Cóż można o nim powiedzieć - stwierdził mój pierwszy rozmówca pan Piotr Mochnicki - pamiętam From-

dzieży tutaj pracującej należy się plątka z plusem. - Choć nie pamiętam tak odległych czasów - stwierdza pani Alicja Stryjewska - i niewiele mogę powiedzieć o tamtych latach, jednak zmiany we Fromborku są tak szybkie, że trudno ich nie dostrzec. Frombork nigdy nie był prowincją Braniewa, przeciwnie, jest jego metropolią, bo gdyby nie miasto

CZY FROMBORK JEST PROWINCJĄ BRANIEWA?

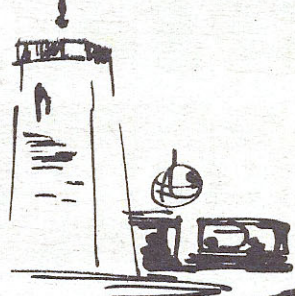
Frombork jako małe, zupełnie zdewastowane miasteczko. Pamiętam jak dziś, zimą 1946 r. zakładałem z kolegami linie wysokiego napięcia z Braniewa do tej kupy gruzów, bo inaczej nie można określić tego, co zostało z miasta. Katedra zdewastowana, dworzec kolejowy nie istniał i tylko co kilkadziesiąt metrów zwalowiska gruzów. A teraz miasto zmieniło całkowicie swe oblicze, wydaje mi się, że gdyby tutaj nie przybyli harcerze, miasto nigdy nie obudziłoby się z letargu. Moim zdaniem harcerzom i w ogóle mło-

związane z Kopernikiem, rzadko kiedy zjawiałby się tutaj turysta. Pamiętam, pytano mnie gdzie mieszkam. Nazwa: Braniewo niewiele mówiła, ale gdy usłyszało Frombork to każdy wiedział gdzie to jest. Trzecim moim rozmówcą był sekretarz Prezydium MRN pan Antoni Dalak. - Zawsze gdy myślę o Fromborku, mówię z szacunkiem, miasto jest ściśle powiązane z historią Polski, ale to nie tylko to. Po prostu czuję sentyment do tego miasta. Mieszkalem i pracowałem we Frombor-

HARCERSKA SŁUŻBA ZDROWIA

Przy Sztabie AL-70 Operacji 1001-Frombork, działają Harcerska Służba Zdrowia Wraz z lekarzami - szefem Sławomirem Wróblewskim i jego zastępcą Włodzisławem Westerskim pracuje 10 druhni - uczennice Liceum Pielęgniarstwa w Sanoku, którymi opiekują się drużyny Maria Kaczor /instruktorka Liceum/ i Danuta Kaczor /studentka/. Dziewczeta pełnią dyżury na placach budów i w gabinecie lekarskim, zabezpieczają także wszystkie imprezy. Dzięki sieci łączności łączącej wszystkich zgrupowania AL-70, w każdej chwili można uzyskać połączenie z gabinetem lekarskim. Dobrze wyposażony gabinet i karetka pogotowia, będąca zawsze do dyspozycji lekarzy, umożliwiającą udzielenie szybkiej pomocy wszystkim jej potrzebującym. Każdej doby udziela się od 10 do 15 porad, przy czym jest to zazwyczaj opatrywanie drobnych skaleczeń, ran i stłuczeń. Interweniowano również w kilku przypadkach podejrzenia zapalenia wyrostka robaczkowego, odwołując chorych do szpitala w Braniewie. Kilkakrotnie usunięto zakażenia powstałe wskutek rozdrapywania ran po ukąszeniach komarów. W izolatorce przebywało dotychczas tylko kilku chorych, z drobnymi skaleczeniami zgłaszającą się do obozowych lekarzy także mieszkańcy Fromborka i okolic. Higiena w obozach - według opinii doktora Sławomira Wróblewskiego - jest utrzymywana w stopniu zadowalającym, mimo trudności związanych z niedostatkami wody. Dr Wróblewski uważa, iż w przyszłym roku w każdym obozie powinna znajdować się pielęgniarka lub inna fachowa pomoc sanitarna /studentki wyższych lat Akademii Medycznych, felerzy/, co zmniejszyłoby konieczność interwencji lekarza, a często i karetki pogotowia, wzywanych w zupełnie błahych przypadkach, podczas gdy w tym samym czasie może zaistnieć poważniejszy wypadek w innym miejscu. Rola Harcerskiej Służby Zdrowia w Akcji Letniej nie trzeba podkreślać, bowiem na każdym kroku spotykamy się z ich ofiarną działalnością i pełnym oddaniem, za co serdecznie im dziękujemy.

Elżbieta Pieprzyk
James Jurczyk



ZA LADĄ

Przy stoiskach nieopodal Wieży Wodnej rojno. Przechodnie kupują znaczki, widokówki, zasięgają informacji o mieście Kopernika, ciągną losy loterii książkowej. Obsługują ich miłe harcerki. Czy deszcz, czy upał są zawsze na posterunku gotowe do obsługi turystów. Dwie z nich, Ela Lecz i Ania Kszubka, rzucają się szczególnie w oczy. Na ich mundurach medale Honorowego Obywatela Miasta Fromborka. To już ich czwarty turnus, podczas którego oprowadzają wycieczki turystyczne. Zawsze wiedzą jakim dysponują oraz znajomości języków obcych pozwala im nawet oprowadzać wycieczki zagraniczne.

DLA WAS

Ze wzgórz, na którym się znajdujemy rozciąga się piękny widok. Tafla Zalewu Wiślanego mieni się słońcem. W tej scenerii rozpoczyna się kolejny obozowy dzień. Po normalnych porannych czynnościach, poszczególne grupy harcerzy rozchodzą się do pracy...



Z DZIEĆMI

- Dni Małgosiu! Opowiedz bajeczkę o zającach! doprasza się kilku malców. Więc słuchajcie! mówi dh Krewniak z Zielonego Przedzkoła. Zastłuchane twarze dzieci wymownie świadczą o potrzebie opieki nad nimi, zorganizowanie im zabaw. Szczególnie tyczy się to okresu wakacji, kiedy to zapracowani rodzice nie mogą poświęcić swym pociechom zbyt wiele czasu. Drużyny z Zielonego Przedzkoła swoją pracę zaskarbiły sobie zaufaniem rodziców z Fromborka i autorytet wśród dzieci.

POWRÓT

Zbliża się pora kolacji. Po zakończonych zajęciach grupy wracają do obozu. - Druhu Komendancie, melduję grupę archeologów po zakończonych zajęciach. Dzisiaj pracowaliśmy koło Katedry pod kierownictwem dr J. Kruppe...

Wracają "naukowcy", dziewczęta pracujące na pocztce, zastęp kwatermistrzowski. Jedyne grupa artystyczna prowadzi zajęcia u siebie tzn. w obozie. Poręba ich jest nie mniej trudna i męcząca. Długie godziny prób a potem występy w różnych obozach. Późnym wieczorem otworzy swoje podwoje "Cafe pod Browarkiem", w której swój program przedstawiał kabaret "Piwnica z baranami". Wytężony pracą dzień kończy oczekiwana przez wszystkich zabawa. A jutro z Obozu Miasto Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP bo o nim była mowa, harcerze wyruszą znowu na swoje stanowiska.

Wojciech R. Stanisław Z.

JEST NA CO POPATRZEC

Już z daleka usłyszałem dźwięki gitar i przenikający przez nie głos solisty. W leśnej scenerii na scenie pod niebem, obóz artystyczny Zgrupowania Górników odbywał próbę sytuacyjną. Cichaczem, aby nie przeszkodzić reżyserowi usadowiłem się na ławce wśród widzów. Z tego miejsca widziałem cały zespół - kilka grup: po prawej miejsce zajmowała orkiestra dęta, dalej chór, mały zespół wokalny, zespół big-beatowy, a po bokach usadowiły się tancerki i tancerze. Wszystko przebiega sprawnie: utwór orkiestry dętej, na plan wychodzą tancerze, potem wiersz o celnie dobranej treści. Nie wytrzymałem. Wykorzystałem chwilę, w której reżyser, dyrygent i komendant obozu w jednej osobie, dh pwd Józef Famuta usiadł na ławce i "dopadłem go".

Uczestnicy zespołu to uczniowie szkół górniczych z Krosna, Zabrze, Chorzowa, Mysłowic, Radomia i Wilczy koło Rybnika. To co przedstawili w ciągu 1,5 godziny jest plonem pięciodniowej pracy, zaś program występu utworzony został na obozie - powiedział dh pwd Józef Famuta. Zadanem zespołu jest dawanie koncertów dla uczestników Operacji i mieszkańców Fromborka. Podczas koncertów na scenie "Pod Wieżą" Górniczy budzą zawsze duże zainteresowanie. A w dni powszednie, wol-

ne od prób, "Górnicy" zdejmują czapki z pięknymi pióropuszcami i łapią za topaty, za kielnie, by razem z wczorajszymi widzami pracować na ulicy Starej, przy ogródku Jordanowskim, czy wykopaliskach na rynku.

Janusz Wikowski



WRAZENA KOLPORTERA

- "Dzień dobry pani - słuchaj najnowszy numerem "Na przełaj przez Frombork" - tak mniej więcej witałem mieszkańców Fromborka z plikiem gazet pod pachą przekraczając próg ich domów.



Reakcje obdarowywanych były różne - od entuzjastycznego: "Nareszcie będzie coś do poczytania", poprzez obojętne: "Dziękuję", do zdecydowanego niechętnego: "E, po co mi to", czy wręcz "Nie chcę". Często powtarza się również pełne niedowierzania pytanie "Za darmo?" Sądziłem nawet, że ten fakt może wzbudzać nieufność co do zawartości gazet, ale nie - mamy czytelników. Niejednokrotnie przecież spotykamy się z prośbą: "Może macie pierwsze numery, chciałbym skompletować wszystkie egzemplarze, a te nie wpadły mi w ręce. Żona i dzieci nie dają mi żyć - pomóżcie!". Po takich słowach uśmiechamy się żałośnie, bezradnie rozkładamy ręce: "Sami nie mamy..." A duża szaleje ze szczęścia: "Czytają nas, chcą nas czytać".

Jaśko

CZY FROMBORK JEST PROWINCJĄ BRANIEWA? (c.d.)

ku, sam kładłem fundamenty pod restaurację "Portową" i jestem bardzo z tego dumny. Wydaje mi się, że władze wojewódzkie powinny zwiększyć dotacje finansowe dla tego miasta. Poza tym, nie wyobrażam sobie Fromborka bez harcerzy, są tak ściśle związani z tym miastem, że wolę nie myśleć o tym, co będzie po zakończeniu akcji. Najbardziej podoba mi się teren przed dworcem PKP, przez nich właśnie zagospodarowany. Obawiam się tylko, że wszystko robione jest na efekt, że po zakończeniu obchodów Kopernikowskich, miasto pozostanie nadal ciche, spokojne, zostanie takim, jakie zostali harcerze.

Podczas swojej wędrowki nie pominąłem Komitetu Mlejskiego PZPR. Rozmawiam z kierownikiem Ośrodka Propagandy, Janem Mazurkiem.

- Dla każdego naszego miasta przyjdzie czas jego świetności. Każde miasto doczeka się swego awansu społecznego. Najbardziej palącym problemem jest obecnie aktywizacja gospodarcza Fromborka. Nastąpi to z czasem, bo nie można robić wszystkiego naraz. Przemyśl ciężki nie znajduje tutaj dla siebie zaplecza. Największe nadzieje wiążemy z planami budowy zakładu galanterii skórzanej, w którym wielu mieszkańców znalazłoby zatrudnienie. Nie można pominąć także problemu turystyki. Miasto i jego okolice, stają się coraz bardziej atrakcyjne w związku z rocznicą Kopernikowską. Dlatego uważam, że Ope-

racja 1001-Frombork i jej założenia są jedną z najważniejszych akcji ZHP i radzi jesteśmy z jej kontynuowania.

A jak to widzą mieszkańcy Fromborka?

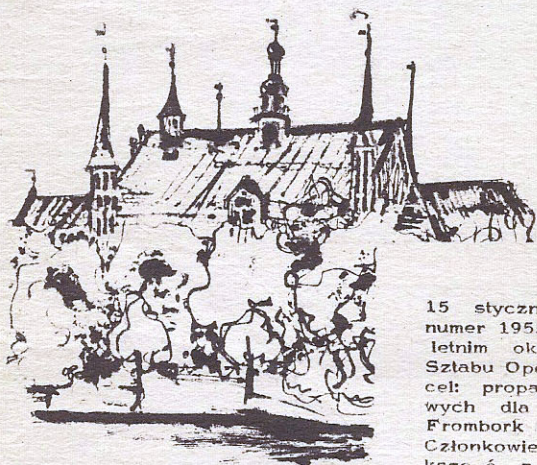
- Miasto nasze - mówi pani Zuzanna Piątek, sekretarz MRN - nie było i nie jest prowincją Braniewa. Ale to może w każdej chwili nastąpić. Mieszkańcy nie dbając o porządek, dają do zrozumienia, że mieszkają na peryferiach miasta powiatowego i czekają od niego decyzji w tej sprawie. Dotychczas, Frombork nie był uzbrojony, tzn. nie posiadał wodociągów ani kanalizacji i w związku z tym, przemysł nie mógł tutaj znaleźć dla siebie miejsca. Na szczęście prace te są już na ukończeniu. Także problem mieszkaniowy może być rozwiązany. Przecież w Braniewie znajduje się Spółdzielnia Mieszkaniowa i wystarczy kilkanaście wkładów mieszkańców Fromborka i domy będą budowane. Trzeba zrozumieć, że Braniewo jest miastem powiatowym i zwiększony przydział dotacji nikogo nie powinien dziwić.

- Nie powinno pana dziwić to określenie - rozmiawiam z panią Martą Michaluniową - Frombork jest jednak prowincją Braniewa. Po pierwsze: większość funduszy przeznaczonych dla naszego miasta idzie do Braniewa. Dalej, brak zaplecza gospodarczego, a najważniejsze, budowa Fromborka postępuje w tak ślimaczym tempie, aż budzi to obawy, że w najbliższym czasie ostatnie budynki Braniewa będą się znajdowały na przedpolach Fromborka.

Nie można pominąć także spraw kulturalnych, w tym celu udałem się do kierowniczkii MDK, pani Teresy Mińczewskiej.

- Frombork nie może czuć się upośledzony w stosunku do Braniewa. Istniejący tam Powiatowy Dom Kultury zakrawa na kpiny. Warunki lokalowe są tak potworne, że nie sposób tam pracować. Młodzież braniewska przyjeżdża zabawić się do nas, a zazwyczaj uważa, że lepiej można bawić się "w centrum" niż "na prowincji".

Tyle od Redakcji, wnioski pozostawiamy Czytelnikom. Mieczysław Raduszyński



ZDARZA SIĘ, ŻE MIESZKANIEC DUŻEGO MIASTA CZASEM ZUPEŁNIE PRZYPADKOWO TRAFIA DO MIASTECZKA "NA KOŃCU ŚWIATA" - I ZOSTAJE TAM NA ZAWSZE. MOŻNA ZAKOCHAĆ SIĘ W KILKU WĄSKICH ULICZKACH, RYNKU OBROŚNIĘTYM LIPAMI Z KOŚCIOŁEM POŚRODKU, CZĘSTO JEST TAM JESZCZE SPOKÓJ ROZLEPIONY ZA KAŻDYM ROGIEM NISKICH KAMENICZEK, SA LUDZIE, KTÓRZY W NIM ŻYJĄ, KTÓRZY CHCELIBY ZAMENIĆ COŚ NA LEPSZE. FROMBORK JEST JEDNYM Z TAKICH MIASTECZEK.

15 stycznia 1970 r. do olsztyńskiego rejestru związków i stowarzyszeń pod numer 1955 zostało wpisane Towarzystwo Miłośników Fromborka. Po długim okresie "nielegalnej egzystencji" i dzięki staraniom aktyw miejskiego Sztabu Operacji 1001-Frombork rozpoczęło swój żywot. Postawiło sobie za cel: propagowanie uroków Fromborka, organizowanie akcji kulturalno-oświatowych dla jego mieszkańców oraz współpracę ze Sztabem Operacji 1001-Frombork.

Członkowie towarzystwa nie są miłośnikami Fromborka tylko z nazwy. Większość z nich to ludzie związani bądź zawodem, bądź zainteresowaniami z życiem kulturalnym miasta. Był już zorganizowany zespół teatralny, który wystawił "Njobe" Gałczyńskiego, spektakl ten był bardzo udany i doszedł aż do eliminacji ogólnopolskich/niestety na tym się skończyło/. Organizowane są zebrania, na których uzgadnia się wiele spraw dotyczących fromborskich zabytków. Organizowane są również spotkania z ludźmi, którzy pracują dla Fromborka, są dla niego zasłużeni, zainteresowani jego sprawami.

Pewne refleksje - i to dość niewesołe nasunęły mi się na spotkaniu Redakcja "Na przelaj przez Frombork" - mieszkańcy. Wydaje mi się, że powinien się tam znaleźć choć jeden z członków towarzystwa, które ma za cel nie tylko propagowanie uroków miasta, ale i łączność ze Sztabem Operacji 1001. Gałęzi, która dopiero się aklimatyzuje potrzebuje uwagi i opinii ludzi, dla których jest między innymi przeznaczona.

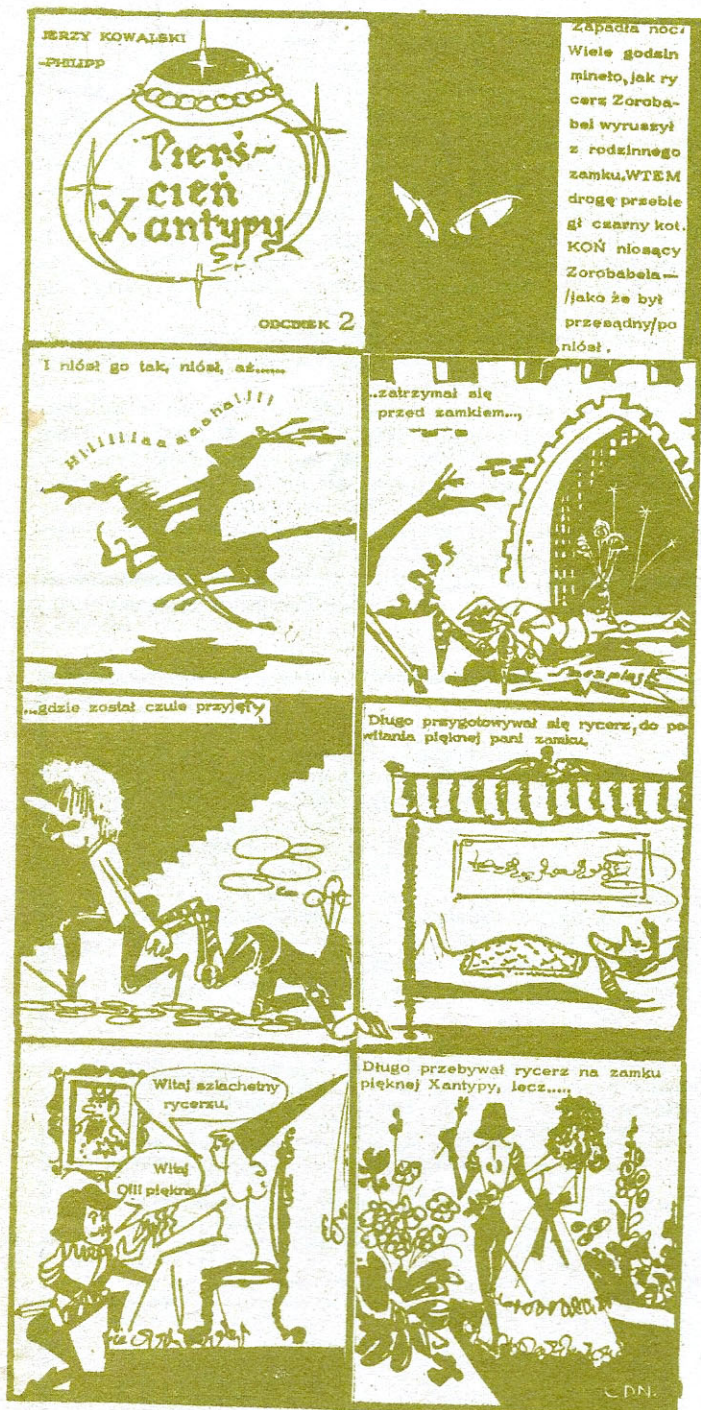
Za kilka tygodni Frombork opustoszeje, pozostanie wiele spraw, których nie potrafi załatwić nikt z zewnątrz. Wierzymy, że towarzystwo potrafi stać się organizatorem życia społeczno-kulturalnego w mieście.

G.J.

INNE DNI



KASZTELANOWA NA RESZLU- WE FROMBORKU



Pani Barbara Hulanicka jest związana z Warmią i Mazurami nie od dziś. Ukończyła warszawską ASP, a w 1955 r. przeniosła się do Mikotajek gdzie przebywała 5 lat zajmowała się tu rekonstrukcją ciał starych mazurskich wzorów tkanin. Następnie razem z mężem przenosi się do średniowiecznego zamku reszelskiego, będącego wtedy pod opieką Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego "Pojezierze". Jak twierdzą osoby znające w tym czasie państwa Hulanickich, zamek w Reszlu właśnie im zawdzięcza swą powtórna świetność.

Niestety, "Pojezierze" przestało w pewnym momencie zajmować się zamkiem w Reszlu i pp. Hulanicy zachęceni nową atrakcyjną pracą udali się do Fromborka. Od czerwca br. mieszkają na wzgórzu katedralnym - pani Barbara jest kierownikiem muzeum, a jej mąż Andrzej - kierownikiem administracyjnym.

- Jakże były pierwsze pani kontakty z Fromborkiem - pytamy.
- W 1964 r. zwrócił się do mnie pan Otto Śliżień i zamówił dla muzeum we Fromborku tkaninę o Koperniku. Została ona wykonana, a następnie pokazana na wystawie "Olsztynskie wczoraj i dziś". Tu została podarowana Prezydentowi Jugosławii, Józefowi Broz-Tito, a ja musiałam wykonać drugą, niemal identyczną tkaninę, którą można oglądać w naszym muzeum.

- Ponieważ jesteśmy przedstawicielami harcerskiej gałęzi interesuje nas również pierwszy kontakt z Operacją 1001.

- To było chyba w 1968 r. - odpowiada pani Hulanicka - przyjechał do mnie do Reszla ktoś z Główniej Kwatery ZHP, którego nazwiska nie pamiętam, i zaproponował mi uczestnictwo w pracach komisji plastycznej w konkursie dla uczniów Liceów Plastycznych na tkaninę poświęconą Kopernikowi. Oczywiście zgodziłam się bardzo chętnie jednak po roku dowiedziałam się, że zrezygnowano z niego. Sądzę, że dobrze byłoby aby w przyszłym roku konkurs doszedł jednak do skutku.

- Ponieważ wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wykopalisk na rynku, nasuwa się nam pytanie - dlaczego ekspozycja archeologiczna w muzeum jest tak skromna?

- Cóż, sprawa rzeczywiście nie jest prosta. Wiele eksponatów wyjeżdża stąd na różne wystawy, aby już nigdy nie wrócić. W tej chwili staramy się zmienić istniejący stan rzeczy i na jesieni otwieramy nową stałą wystawę w całości poświęconą fromborskim wykopaliskom.

- Ile ludzi dziennie przewija się przez sale muzeum?

- W sezonie gościmy około 1500 turystów, a w roku jubileuszowym spodziewamy się istniejącej nawały gości - wtedy będziemy musieli pracować na dwie zmiany. Skoro już mówimy o turystach odwiedzających katedrę mam prośbę do wszystkich harcerzy - chodzi mi o sam estetyczny wygląd dziedzica katedralnego - pełno tu kamieni, papierów, i różnego rodzaju odpadków - a przecież harcerze są współgospodarzami wzgórz...

- Serdecznie dziękujemy pani za te kilka słów.

Jan Bałcerzak

Wojciech Reszyński

x/ Prośba p. Hulanickiej została już spełniona.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Pbziomo: zalew, ideał, nit, akt, łosoś, wanta, szum, krew, zagon, as, Ra, kod,

Pionowo: Zin, ikra, Warna, il, lato, sos, słuza, maska, nów, etat, ka, tu,



REDAGUJĄ CZŁONKOWIE KLUBU MŁODYCH AUTORÓW "NA PRZELAJ" W SKŁADZIE, ZOFIA BADURA, [SEKRETARZ RED.], JASCO BAŁCERZAK, ZOFIA BESZCZYŃSKA, ANDRZEJ BOLIŃSKI, [RED. GRAF.], MAJA BUDZYŃSKA, KRZYSZTOF JABŁOŃSKI, GRAZYNA I TERESA JASIEŃSKA, JAMES JURCZYK, JERZY KOWALSKI, [RED. LIT.], ELŻBIETA PIEPRZYK, [RED. NACZ.], DANUTA PRZYBYLSKA, MIECZYSLAW RADUSZYŃSKI [Z-CA RED. NACZ.], WOJCIECH RESZYŃSKI, JANUSZ WIKOWSKI

Druk S.Z. Zam. nr. 43/70 E-10/92